Ocalenie Rozdział II — Lucyxx

Amelia siedziała przy komputerze w jednej z miejscowych bibliotek, szukając człowieka odpowiedzialnego za przyszłe cudowne i zarazem tragiczne odkrycie. Przejrzała wszystkie obecnie modne portale społecznościowe w celu zebrania jak najobszerniejszych informacji o Dawidzie Dąbrowskim. Musiała znaleźć miejsce jego pobytu oraz pracownię, w której konstruował. Wiedziała tylko, że mężczyzna przebywa gdzieś w mieście i pracuje w własnym przydomowym garażu – tyle nauczyła się na lekcjach historii, które musiał opanować każdy obywatel w jej czasach, reszty musiała dowiedzieć się sama.
Zadziwiającym był fakt, że w sieci Amelia nie znalazła niemal nic na temat poszukiwanego mężczyzny, prócz kilku informacji o zdobytych przez niego nagrodach. Żadnych profili na portalach społecznościowych, żadnych blogów, czy for dyskusyjnych – po prostu nic. Jak to możliwe, że w obecnych czasach ktoś nie istnieje w internecie? To podobno było takie modne – pomyślała i sfrustrowana wyłączyła komputer.
- Dawid Dąbrowski – usłyszała za plecami i odwróciła się przerażona. Za krzesłem, na którym siedziała, stał młodzieniec, który kilka godzin wcześniej uratował ją przed utonięciem.
- Długo tak stoisz? – zapytała zlękniona.
- Przepraszam – odparł zawstydzony. – Zdziwiłem się widząc cię tutaj, ale jeszcze bardziej zastanowiło mnie dlaczego szukasz w sieci Dawida. Nie znajdziesz go tam, facet jest zbyt zajęty żeby buszować w necie.
- Znasz go? – Amelia poderwała się z miejsca i stanęła nieprzyzwoicie blisko młodzieńca. W oczach dziewczyny zdawała się zaświecić nadzieja i entuzjazm.
- Chodziłem z nim do szkoły. Strasznie pokręcony gość. Nie sądzę…
- Wiesz gdzie mieszka? – przerwała mężczyźnie.
Chłopak odsunął się od Amelii. Przez moment wydawało mu się, że dziewczyna cierpi na jakiś zespół pourazowy, którym dałoby się wyjaśnić jej dziwne zachowanie.
- Wypisali cię już ze szpitala? – zapytał spokojnie.
- Błagam, powiedz gdzie on mieszka – powtórzyła Amelia zbliżając się do mężczyzny.
- Uspokój się! – uniósł się.
Głos chłopaka sprawił, że emocje opadły, a dziewczyna spostrzegła grupę ludzi, którzy przyglądali się kłótni. Amelia poczuła wwiercające się w nią spojrzenia.
- Musimy porozmawiać – szepnęła w stronę młodzieńca. – Zabierz mnie stąd, proszę.
Chłopak zbliżył się do Amelii i wziąwszy ją pod ramię wyprowadził na zewnątrz.
- Jak się czujesz? – zapytał z niezrozumiałą dla Amelii troską. Dziewczyna dopiero teraz zauważyła, że młodzieniec zdawał się być prostym człowiekiem i może dlatego z jego serca wypływało tyle dobra. W jej czasach ludzie wysoko postawieni nienawidzili zwykłych, szarych ludzi, którzy wykonywali pracę za tych lepszych, jedynie taki był sens ich istnienia. Ci szarzy zwykli ludzie zaś, połączeni wspólnym losem troszczyli się o siebie wzajemnie, walcząc wspólnie o sprawiedliwość i o lepszy porządek.
- Dobrze. Dziękuję za uratowanie mi życia – powiedziała wreszcie.
Chłopak nic nie odpowiedział. Poczuł się lekko zmieszany i nie widział co odpowiedzieć.
- Wiem, że mam już u ciebie dług wdzięczności, ale pozwól mi prosić o coś jeszcze – Amelia była już spokojniejsza. Mimo, że niemal czuła na karku oddech Morgańskiego, wiedziała, że musi uważać, aby na drodze do celu nie krzywdzić niewinnych ludzi. Jeśli było to możliwe to musiała ocalić jak najwięcej istnień.
- Chcesz znaleźć Dąbrowskiego – stwierdził.
- Po to tu przyjechałam.
- Myślę, że mogę ci pomóc. Ale najpierw odwiozę cię do domu.

Amelia opuściła wzrok na chodnik.
- To nie daleko, nie trzeba – skłamała, gdyż kompletnie nie miała pojęcia gdzie mogłaby przenocować.
- Wsiadaj do auta – odparł podchodząc do zaparkowanego nieopodal samochodu.
Amelia usiadła w fotelu.
- Gdzie cię zawieść? – spytał chłopak, gdy opuścili już parking.
- Podrzuć mnie do centrum.
- A dokładniej?
- Nie mam gdzie się zatrzymać – odparła wreszcie, czując ulgę z każdym wypowiedzianym słowem.
Chłopak zdziwił się i nie był pewien jak się zachować. Chciał zaproponować dziewczynie nocleg, ale zarazem czuł, że nie powinien tego robić. Był na zwolnieniu warunkowym, co prawda za liczne rozboje, lecz czy przygarnięcie nastolatki, która być może uciekła z domu, nie pogorszy jego sytuacji?
- Ile masz lat? – zapytał. Był zły na siebie, że pozwolił swej wrażliwszej naturze dość do głosu. Dlaczego nagle zaczął interesować się losem młodej kobiety? Kumple by go wyśmiali, pomyślał.
- Osiemnaście. Jestem Amelia, jakby co.
- Filip – odpowiedział. – Możesz przenocować u mnie

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Lucyxx, dodano 04.10.2012 20:02

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.